W świecie, w którym od dawna nie panował pokój ani bezpieczeństwo, toczyły między sobą wojnę trzy potężne królestwa. Każde było żądne wygranej. Nieustanie, bez chwili wytchnienia czyniły wszystko, by nie zakończyć burzy wojennej klęską. Przerażeni mieszkańcy poszczególnych państw pracowali w pocie czoła, by uniknąć śmierci.

Największym i najpotężniejszym krajem było Kryształowe Imperium, zamieszkiwane przez kryształowe nimfy - stworzenia o potężnej mocy. Despotyczna, władcza oraz bardzo inteligentna królowa Rewenna Visha nigdy nie dawała za wygraną. To właśnie ona, za wszelką cenę, pragnęła przejąć inne mocarstwa.

Równie inteligenta, niesłychanie waleczna i oddana poddanym władczyni królestwa Golden Republic Oriadna Everlle, zwana Złotą Królową, stale trzymała miecz i nadzorowała przebieg wojny. Państwo to było niegdyś ostoją bogactwa i szlachetności. Zamieszkiwały tam najrozmaitsze stworzenia z całego świata – od elfów i centaurów po szanowanych magów. Było niesamowicie rozwinięte pod względem budownictwa, a pałac i inne budowle w większości były pokryte złotem, stąd nazwa kraju.

Trzecim mocarstwem było Różane Królestwo, wyróżniające się swoją delikatnością i dużą ilością wszechobecnego pudrowego koloru. Władała nim bardzo młoda i zlękniona królowa Laurette Larvales. Pochodziła z rodziny królewskiej, a po tragicznej śmierci rodziców została koronowana na królową. Nie radziła sobie z presją wojny, jednak dzielnie walczyła, ponieważ jej państwo, jako najmniejsze, było najbardziej zagrożone.

Nikt nie wiedział ile będzie trwać wojna i czy kiedykolwiek się skończy. Wszędzie panował strach i groza, tylko czasem łapali oddech. Wszyscy walczyli o lepsze jutro…

***

Przy stole wykonanym z drogocennych kamieni, na którym podawano najznakomitsze potrawy, siedziała gustownie ubrana kobieta. Miała długie, purpurowe włosy z wielkimi lokami obsypanymi kryształami, dostojną, czarną suknię ze zdobieniami, a na rękach długie zamszowe rękawiczki. Jej cera była śnieżnobiała, a wyraz twarzy poważny i surowy. Była to władczyni Kryształowego Imperium. Po drugiej stronie stołu siedział starszy brat Rewenny, Lazurys – dowódca silnej kryształowej armii. Był ubrany w szykowną zbroję i miał proste włosy, sięgające do ramion. Mimo swej siły od zawsze był uległy siostrze i kierował armią zgodnie z jej wolą.

- Na lewym froncie od strony lasu Arsetwood nie mamy wystarczająco przystosowanego wojska - powiedział mężczyzna. - Armia Oriadny jest wielka, nie przebijemy się przez nią.

- Wyślij magów - odparła królowa, popijająca wino z kieliszka. - Poza tym Oriadna nas nie zaatakuje, nie zależy jej, żeby przejąć moje imperium, będzie bronić się do upadłego, ale nie sprowokuje do ataku.

- Wojna, którą rozpętałaś trwa już od dobrych trzech lat! Dużo naszych żołnierzy i magów zginęło, a nowych nie przybywa - odpowiedział głośniejszym tonem Lazurys.

- Ależ zawsze byliśmy najpotężniejsi - oznajmiła lekceważąco Rawenna. - Wygramy tę wojnę, a nas nie zabije nikt.

- Nasza armia nie ma mocy, tak samo jak ty! – wykrzyczał w stronę siostry słowa, które rozwścieczyły nimfę.

Z premedytacją upuściła kieliszek na posadzkę jadalni i wpatrywała się morderczym spojrzeniem w brata. Rewenna była niegdyś jedną z najpotężniejszych istot na świecie. Jej kryształowa magia, tak jak i czarna nie znały granic. Był to jej największy atut i regularnie poszerzała swoją wiedzę i

umiejętności. Niestety przez ciągłe używanie coraz to potężniejszych zaklęć doszła do granic magii. Jej dłonie stały się czarne i nie mogła wydobyć z nich ani grama energii i nic nie było w stanie tego zmienić.

- Pamiętaj siostrzyczko, jeśli ktoś o bardzo potężnej mocy dojdzie do granic magii, inna istota przejmuje jego moc – z grozą w głosie wypowiedział te słowa. – Na świecie być może jest już ktoś, kto przejął twoją siłę!

Rewenna nic nie odpowiedziała. Lekko posmutniała, choć nie było tego zbyt widać na jej wiecznie kamiennej twarzy. Wstała z krzesła bez słowa i udała się do sali tronowej.

Zbliżała się godzina pierwsza w nocy. Nad Kryształowym Imperium panował mrok. Lśniące, fioletowe, burzowe chmury otulały niebo. Idealny spokój zakłócał jedynie mocny i głośny deszcz.

Królowa nie spała. Siedziała na swoim tronie w głównej komnacie pałacu, która w większym stopniu była wypełniona gigantycznymi, magicznymi kamieniami, tętniącymi magią. W Sali tej jak i w całym pałacu, przeważał kolor fioletowy i czarny co dodawało elegancji imperium, jak i królowej. Siedziała zamyślona i trzymając w rękach swoją koronę, rozmyślała nad słowami wypowiedzianymi przez brata.

Nagle do pałacu wbiegła młoda, nieznajoma kobieta. Z wyglądu przypominała kryształową nimfę, miała wilgotne, fioletowe włosy, jasną karnację. Wyglądała na niezwykle przestraszoną, w podartej i mokrej sukience nie wiadomo jak znalazła się w progu sali tronowej.

- Kim jesteś i jak śmiesz zakłócać mój spokój?!- wrzasnęła zdezorientowana królowa.

- Wasza wysokość, nazywam się Adena, jestem półleśną półkryształową nimfą, mieszkam w lesie Demwal, graniczącym z Kryształowym Imperium i Różanym Królestwem - odpowiedziała przerażonym głosem nieznajoma. – Królowa Laurette nas atakuje!

- Zwołujcie wojska - powiedziała Rewenna stanowczo do strażników. - Szykujemy się na bitwę.

***

Złote i jasne królestwo tętniło życiem. Lśniące, wysokie, obsypane zielenią i złotem drzewa szumiały i uginały się na wietrze. Na błękitnym niebie błyszczało gorące słońce, a na dworze królewskim mieszkańcy handlowali za sobą bronią, żywnością i magicznymi przedmiotami. W Golden Republic nikt za bardzo się nie bał, wszyscy wiedzieli, że są potrzebni w tych trudnych chwilach i zbierali niezbędne rzeczy. W samym centrum pałacu, królowa Oriadna mierzyła zbroję.

- Słyszałeś może o najeździe na cesarstwo Rewenny? - spytała Złota Pani, swojego doradcy Regana. - Ponoć stoczyli dziś w nocy krwawą bitwę w lesie Demwal. Kryształowi żołnierze i magowie zwyciężyli.

- Kto by się spodziewał, że Różana Królowa zaatakuje takie imperium - odpowiedział, pomagając ubrać królowej ciężką zbroję.

- Ostatnio na froncie jest wyjątkowo niebezpiecznie - odpowiedziała zmartwiona. – Powinieneś wyjechać do kraju Rewenny i dyskretnie dowiedzieć się jak wygląda sytuacja między naszymi sąsiadami.

Regan był elfem, a za razem bardzo wiernym wojownikiem. W dużej mierzę zarządzał armią i nie mógł zawieść Oriadny, więc zamaskowany wyruszył do wrogiego kraju.

Na zamku Rewenny trwał niecodzienny trening magii. Lazurys obserwował co prezentuje sobą nowo poznana Adena i jaką ma siłę. Była niesamowita, nic nie sprawiało jej problemu, każdy ruch wykonywała z niesamowitą lekkością.

- Widzę, że posiadasz wielką kryształowa moc! – krzyknął zachwyconym głosem brat władczyni. – Uczyłaś się gdzieś tego?

- Niekoniecznie – zaśmiała się nimfa, nadal wykonując nieprawdopodobne zaklęcia. – Jak byłam jeszcze dzieckiem przeprowadziłam się stąd do lasu.

Niezwykle zaimponowała mężczyźnie, czuł, że zna ją o wiele dłużej. Mimo że znali się zaledwie niecałą dobę poczuł do niej coś innego. Pragnął, żeby ten trening trwał jak najdłużej, by mógł podziwiać kobietę. Zdawał sobie sprawę, że jej moc jest niespotykana i musi o tym powiadomić siostrę. Przyszedł do pokoju swej królowej i zaczął opowiadać.

- Rewenno… - zaczął niepewnie. - Przyjrzałem się bliżej mocy tej dziewczyny z lasu.

- Czy jest w ogóle o czym rozmawiać? -spytała głośno kobieta, przeglądając się w lustrze.

- Jej moc jest tak silna jak niegdyś twoja - odparł. - Wydaję mi się, że to właśnie Adena ją po tobie odziedziczyła. Osoba, o której myślałaś cały czas od stracenia mocy, sama wpadała nam w ręce.

Nimfa milczała i tylko spuściła wzrok na szklaną podłogę.

- Tylko błagam, nie zrób jej nic… - szepnął Lazurys, opuszczając komnatę siostry.

Słońce zaszło i zapanował zmrok, Adena siedziała na schodkach prowadzących do pałacu i czytała księgę dotyczącą kryształowej magii. Nagle zza krzaków usłyszała jakieś szmery. Zaniepokojona wstała i dostrzegła posturę elfa.

- Kim jesteś!?- zawołała.

Zza krzaków wyłonił się wysłannik Oriadny. Było ciemno, a do tego był zamaskowany, Adena nie zorientowała się, że nie jest on stąd.

- Droga pani, jestem żołnierzem królowej Rewenny, nazywam się Blaise - zakłopotany skłamał, by dziewczyna nie wystraszyła się go.

Zbliżył się do nimfy. Zatrzymał się poł metra od niej i wpatrywał w szafirowo-purpurowe oczy. Również do niej coś poczuł, wydawała mu się taka piękna.

- Jak ci na imię? – zapytał, uważnie przyglądając się dziewczynie.

- Nazywam się Adena - odpowiedziała z kuszącym uśmiechem na twarzy. - Też jestem z tego królestwa.

- Adeno, wybrałabyś się ze mną do gospody obok, noc jest taka chłodna? - spytał żołnierz. - Jest niedaleko, koło lasu Arsetwood.

Nimfa zgodziła się, ponieważ nieznajomy zrobił na niej ogromne wrażenie. Szli lazurytową polanką, a ich sylwetki oświetlał szary księżyc. W karczmie panowała cudowna atmosfera. Trolle, elfy krasnoludy i inne stworzenia bawiły się w rytm skocznej muzyki i opijały dzisiejszą, bezpieczną noc. Było to miejsce, gdzie panowała inna atmosfera. Tutaj nikt nie chciał myśleć o wojnie i imprezowali do rana. Karczma leżała pomiędzy Golden Republic a Kryształowym Imperium na dzikiej ziemi nienależącej do nikogo, więc można było tu spokojnie odpoczywać. Regan i Adena tańczyli i ucztowali w najlepsze. Z

każdą sekundą, spędzona z nowopoznaną kobieta, Regan czuł, że się w niej zakochuje. Po długim bankiecie elf wyznał prawdę ukochanej.

- Przepraszam, że cię okłamałem - powiedział skruszony mężczyzna. - Jestem doradcą i żołnierzem ze Złotego imperium. Nazywam się Regan.

- Nic nie szkodzi- odpowiedziała wesoło. - Rozumiem cię, w obliczu tego co dzieje się na świecie też bym tak postąpiła.

Uśmiechnęła się i pocałowała Regana w policzek.

***

Nazajutrz do różanego zamku wbiegł niski, zdyszany krasnolud z informacją dla panny Larvales. Była to młoda kobieta, miała pudrową niczym róża twarz i ciemnoróżową suknię. Jej równie różowe włosy były spięte w rozmaite wiązania. Stała na środku pałacu, starając się zachować spokój.

- Wasza wysokość! Wasza wysokość! - pokrzykiwał krasnolud. – Byłem dziś w nocy na zwiadach w karczmie w lesie Arsetwood. Była tam para, nimfa kryształowa i elf od Oriadny. Wyglądali na zakochanych. A od nimfy było czuć potężną moc!

- Czy gdyby udało się połączyć dwa skłócone rody dzięki prawdziwej miłości, to zapanowałby pokój? - spytała retorycznie władczyni. - Może oni stanowią szansę dla pokoju na świecie? Skoro ta kobieta ma taką potęgę, może zajęłaby miejsce Rewenny, która jest potworem i zabija każdego. Powinnam skontaktować się z królową Oriadną, żeby powstrzymała Rewennę, ja nie jestem w stanie tego uczynić…

Do Złotej Królowej dotarł list. Wiedziała, że z Laurette dojdzie do porozumienia, niestety nie uda się to tak łatwo z Rewenną. Była ona nieobliczalna i chciała przejąć wszystkie sąsiadujące państwa. Mimo tego Oriadna wyruszyła do wrogiego królestwo. Kiedy dotarła na miejsce otworzyła wrota do kryształowego pałacu i powiedziała:

- Witaj Rewenno - przywitała się surowo. - Przybyłam tu, by negocjować z tobą zakończenie wojny, która do niczego dobrego nie prowadzi!

-Straże! - zawołała Rewenna, ignorując słowa Złotej Królowej. - Zabić ją!

To nie pozostawiło pani Everlle innego wyboru. Wyciągnęła długi, lśniący, złoty miecz i walczyła z liczną armią. Pokonywała i powalała na ziemię każdego po kolei nawet Lazurysa, aż doszła do samej Rewenny.

- Proszę, walcz ze mną! - krzyknęła Oriadna.

Kryształowa królowa nie mogła tego zrobić, gdyż nie miała mocy. Oriadna z całą swoją siłą wbiła mieć w klatkę piersiową kobiety, a ta upadła na posadzkę.

-Przepraszam… - szepnęła ze łzami w oczach do ledwo żyjącej Rewenny. - Zrobiłam to, co do mnie należało.

***

Od śmierci okrutnej królowej minął rok. Na tronie Kryształowego Imperium zasiadła Adena razem ze swoim nowo poślubionym mężem Reganem. Między trzema państwami zapanowała zgoda, a Lazurys pogodził się z stratą siostry i pozostał w kryształowej armii. Wszystkie państwa zostały tak zwanym

Trójkrólestwem, a jego mieszkańcy przekonali się o tym, jak bardzo brak wojny może zmienić życie na lepsze.